

Wiśniewski, Bartosz

Gdzie była 'Mała Ojczyzna' Gustawa Zielińskiego?

Notatki Płockie 44/2-179, 3-6

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GDZIE BYŁA "MAŁA OJCZYZNA" GUSTAWA ZIELIŃSKIEGO?

Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest oczywista. Informacje o poecie odnajdujemy w wydawnictwach opatrzonych takimi na przykład tytułami: "Niepospolici ludzie Kujaw i Pomorza", "Inowrocławski słownik biograficzny", "Leksykon sławnych Mazowszan", "Dzieje Płocka", "Polacy w Kazachstanie", "Gustaw Zieliński - syn Ziemi Dobrzyńskiej", etc.

Nawiązując do epilogu "Pana Tadeusza", można powiedzieć, że "krajem własnym" staje się najczęściej "kraj lat dziecinnych", gdziekolwiek potem rzucą losy.

Gustaw Zieliński urodził się 1 stycznia 1809 roku w Markowicach na Kujawach Inowrocławskich, ale gdy miał sześć lat, posiadłości rodziny w tych okolicach, obciążone długami już w chwili zakupu (w 1804 roku), zostały zajęte przez administrację pruską, a następnie zlicytowane. Powodem tego nie były, jak wyjaśniał sam poeta wiele lat później, względy ekonomiczne, a raczej antypolska polityka nowych gospodarzy tych ziem, szczególnie wrogo nastawionych do Norberta Zielińskiego (ojca Gustawa) - byłego uczestnika insurekcji kościuszkowskiej, który wobec tego wrócił z żoną i dziećmi do Chrostkowa - otrzymanego w spadku majątku w powiecie lipnowskim, gdzie mieszkał przed przeprowadzką do Markowic. I to właśnie Chrostkowo stało się domem rodzinnym przyszłego poety, gdzie spędził dzieciństwo i wczesną młodość.

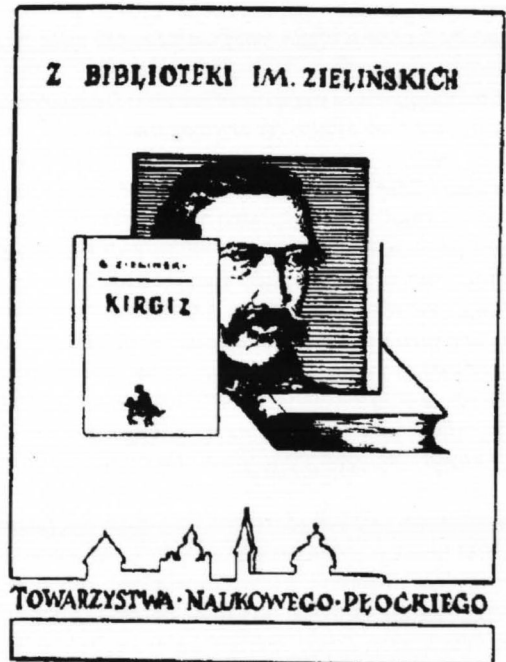
Po części spędził je także w Toruniu, Warszawie i Płocku, gdzie kolejno uczył się do szkół. O ile o wcześniejszych latach edukacji Gustawa nie zachowały się żadne ciekawsze informacje, to nie ulega wątpliwości, że pobyt w Płocku, gdzie kończył szkołę średnią, był bardzo ważnym etapem w jego życiu. W placówce kierowanej przez Kajetana Morykoniego dbano o odpowiednie wychowanie i wysoki poziom nauczania, a Zieliński należał do prymusów, co więcej, to wtedy zabłysnął talentem literackim i dyrektor szkoły nie zawahał się nazwać go drugim Krasickim². W Płocku też Gustaw nawiązywał przyjaźnie, nieraz na całe życie. Przesadą jest jednak twierdzić, jak Stanisław Ryszard Dobrowolski, że "krajem jego lat młodzieńczych był przede wszystkim Płock"³. Było nim Lipnowskie - część Ziemi Dobrzyńskiej.

W latach 1827-1830 poeta studiował administrację na Uniwersytecie Warszawskim. Poznał nowych przyjaciół i nowe prądy artystyczne - gdy w Płocku panowała jeszcze tradycja oświeceniowa, w stolicy romantycy zaczęli dominować w sporze z klasykami; zaangażował się w działalność patriotyczną jak wielu jego kolegów ze studiów i zgodnie z rodzinną tradycją. Walczył później w powstaniu listopadowym, szczególnym męstwem odznaczając się w trakcie obrony Warszawy przed wojskami rosyjskimi we wrześniu 1831 roku. Po klęsce wraz z armią generała Macieja Rybińskiego

przekroczył granicę pruską i jak sam później wspominał - "w okolicach Lubawy, przebywałem przez kilka miesięcy nie wiedząc, gdzie dalej popchnąć łódkę mojego życia. Rodzina moja, której mienia jedynym byłem spadkobiercą, nie życzyła sobie, abym się puścił w świat szeroki, na usilne więc wzywania ojca powróciłem z początkiem 1832 r. do kraju"⁴.

Widać, że i samego poetę nie pociągał los emigranta. Wrócił w rodzinne strony tuż po ogłoszeniu amnestii dla uczestników powstania. Kilka miesięcy później kupił od stryja Józefa, właściciela dóbr skępskich (także w Lipnowskim położonych), majątek Kierz, aby uniknąć wcielenia do armii carskiej, bo z jednej strony władze amnestię ogłosiły, ale później wydały zarządzenie, że wszyscy uczestnicy powstania, którzy są zdolni do służby wojskowej i nie mają posiadłości zapewniającej utrzymanie, mają ową służbę pełnić.

Na kartach prowadzonych przez kilka miesięcy roku 1832 dzienników rozczytany w literaturze (zwłaszcza romantycznej), właściciel Krza marzył o dalekich podróżach do miejsc przez nią opiewanych, "[...] ta ciągła tożsamość co do czynów, miejsca i osób tak mnie znudziła, tak w końcu mocno na mój sposób myślenia wpłynęła, że zacząłem być w niezgodzie z całym światem, a nawet ze sobą samym"⁵ - pisał w podsumowaniu lutego. Dusila go czasem atmosfera prowincji, pełna plotek zawiści, zwykłej głupoty, ale czuł, że jest to "kraj własny".



Ekstlibris Biblioteki im. Zielińskich TNP



oś! — dość żyłem nie sobie...
 Duszno, ciasno jak w grobie
 Żyć zamkniętym, w ścian czterech niewoli...
 Mnie tu nuda zabije!...
 Ha... tam chyba ożyje.
 Gdzie powietrza... gdzie stepów do woli.
 «Bom na stepach się rodził:
 Wiatr pustynny mnie chłodził
 Gdym na koniu, biegi stada dozierał...
 Ciągłe widne niebiosy...
 I step lśniący od rosy...
 Ach!... tam tylko, i żyć i umierać.

KIRGIZ.

Pierwsza strona lipskiego wydania "Kirgiza" (1847 r.)

Nie był nim Płock - "Stolica Plotek", w którego salonach ludzi "z latarnią Diogenesa szukać potrzeba"⁶. Nie bawiły go też o wiele świetniejsze, ale tylko pozornie, salony Warszawy - "ujrzesz wśród tej koteryi człowieka młodego, który mało mówi lub sam siedząc na uboczku, zadziwionym okiem na towarzystwo pogląda, zaręczam ci, że to - wieśniak"⁷. Nietrudno rozpoznać w tym "wieśniaku" Zielińskiego, który nieco później też napisał o sobie "szczerzy wieśniak". Można tu dopatrzeć się kompleksów prowincjusza, ale jest to raczej zaznaczenie swojej odrębności w świecie salonowej obłudy.

Płock czy Warszawa to dla Zielińskiego nie tylko towarzyskie powinności czy załatwianie różnych, nierazko uciążliwych interesów, sprawunków, ale też o wiele miłsze spotkania z kolegami, w Warszawie - pójście do teatru, opery; jednak nie mógł czuć się dobrze w mieście, z którym łączyły go bolesne wspomnienia narodowej klęski: "dojeżdżając do tej stolicy, zwróciłem uwagę na przeszłość i doświadczyłem na sobie, jak prawdziwym jest to przysłowie facjińskie: "Mutantur tempora et nos cum illis". Kiedyś!... (było to właśnie, gdym jechał pierwszy raz zapisać się do uniwersytetu), gdym ujrzał wieże Warszawy, znajdowałem się w zachwyceniu, jakiego Brutus doznał, do ojczyzny wracając; ledwo nie ucałowałem tej ziemi, na którą przybywałem: a dzisiaj!... poglądałem na Warszawę z daleko innym odczu-

ciem, przed oczyma memi rozciągał się widok obszerny, niedawno miejsce krwawych wypadków, gdzieniedzie krzyże i mogiły, zburzone domy i kościoły, okopy i inne przedmioty fortyfikacyjne zwróciły myśl do tych dni niefortunnych, w których tysiące braci naszych broniło swobód narodowych. I ja miałem miejsce w szeregach Obronców Wolności i z ciekawością dziecięcia, przypatrując się miejscom, które broniłem, przypominałem sobie wszystkie, najdrobniejsze nawet w tych walkach zaszłe okoliczności"⁸.

Obrona swobód narodowych nie była jednak wówczas w życiu Zielińskiego już tylko wspomnieniem. Kilka miesięcy później został aresztowany za pomoc udzieloną jednemu z oddziałów, który miał rozpocząć powstanie pod naczelnym dowództwem pułkownika Józefa Zaliwskiego.

Lata 1834-1842 poeta spędził na zesłaniu w zachodniej Syberii. Tam powstał "Kirgiz", dzieło życia, które przyniosło mu sławę i zapewniło miejsce w historii literatury, nie tylko polskiej, będąc pierwszym poematem przekraczającym konwencje literatury europejskiej w ukazywaniu mieszkańców stepu, zaskakujące w dużym stopniu realistycznymi obserwacjami. Tam powstało kilka innych ważnych dzieł Zielińskiego, także listy, z pełnymi artyzmu opisami Syberii. Ziemia wygnania, z której tęsknił do ojczyzny, marząc o jak najszybszym powrocie, pozwoliła w pełni rozwinąć się jego talentowi, tak że często pamięta się o nim tylko (niesłusznie!) jako najwybitniejszym poecie sybiraku polskiego romantyzmu. Ziemia przeklęta i błogosławiona zarazem? Na pewno jednak nie "kraj własny".

Było nim Lipnowskie. Po powrocie zamieszkał w wdzierzawionym od stryja majątku w sąsiedztwie Skępego - ojciec już nie żył, Kierz wyrokiem sądu został skonfiskowany. W roku 1844 ożenił się z Urszulą Romocką i zamieszkał z nią w Łążyńcu, wiosce również leżącej w powiecie lipnowskim, która przypadła mu jako posag panny młodej. Trzy lata później, po śmierci stryja, który w testamencie przekazał mu swój majątek, przeprowadził się do skępskiego dworku, który stał się jego domem już do końca życia.

Po powrocie z Syberii zajął się więc przede wszystkim gospodarowaniem, zwłaszcza że dobra skępskie były rozległe a zaniedbane. Zmienił je we wzorowe gospodarstwo, co zresztą przyczyniło się do rozwoju gospodarczego całej okolicy, przy czym nie powodowała nim chęć gromadzenia bogactw, a poczucie obowiązku dbania o rodzinną posiadłość - Zielińscy stali się właścicielami Skępego już na początku XVIII wieku. Na ogłoszki o zamiarze sprzedaży tak odpowiedział: "Ja Skępego nie nabyłem, tylko mi przypadło w spadku po moich przodkach, więc nie mam nawet prawa sprzedawać w obce ręce, tylko obowiązkiem moim przekazać takowe, któremuś z moich następców. Gdybym nie miał dzieci, to i w takim razie nie sprzedałbym Skępego, ale bym testamentem przekazał któremuś z moich krewnych, który by najwięcej dawał gwarancji co do utrzymania w całości tego majątku. Więc jeśli byś w tym przedmiocie raz jeszcze był zapytany, to racz objaśnić - że Skępe nie ma ceny, a choćby mi kto dawał dwa

razy taką wartość, jak jest istotna, to bym nie sprzedał. Kto by zaś potrójną lub wyższą proponował cenę to bym z nim nie gadał, lecz miałbym go za wariata"⁹.

Dobre gospodarowanie było dla poety nie tylko obowiązkiem wobec rodziny, ale i ojczyzny. Jak wielu powracających w tamtych latach z zesłania, był przekonany, że wobec potęgi zaborcy walka zbrojna przyniesie więcej szkody niż pożytku, a patriotycznym nakazem jest teraz praca nad rozwojem gospodarki, oświaty, kultury.

Przekazywał pieniądze na cele charytatywne, kulturalne, naukowe stworzył w Skępem jedną z najbogatszych ówczesnie polskich bibliotek prywatnych¹⁰, z wieloma "białymi krukami", której zbiory pomagały między innymi Karolowi Estreicherowi w opracowaniu monumentalnej "Bibliografii polskiej", a także samemu Zielińskiemu w jego pracy naukowej. Pisał przede wszystkim o historii Skępego i Ziemi Dobrzyńskiej¹¹. Pod koniec życia wraz z kuzynem Janem Zielińskim sporządził obszerną i sumienną genealogię - "Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka". Nie miał przy tym na celu schlebiać "pysze rodowej", co próbowano mu zarzucać, "ale głównie wychodząc z tej zasady, że w Rzeczypospolitej Szlacheckiej, jaką była Polska, historia pojedynczych rodzin jest częścią historii całego kraju, i im więcej będzie takich monografii, tym jaśniej i pełniej przedstawiać się będzie nasza przeszłość dziejowa"¹².

Poeta dość często wyjeżdżał ze Skępego. Poważniejsze zakupy czy jakaś kwestia prawna zmuszały do podróży do Płocka (stolicy guberni) czy Warszawy. W listach stamtąd pisanych nie szczędził krytyki tym miastom, tym razem obdarzając Płock mianem "Stolicy Nudów" lub wyznając - "Warszawa mnie nie bawi"¹³. Mając odpowiednie środki, mógł realizować młodzieńcze marzenia o dalekich wyprawach do miejsc, które pragnął poznać. Bywał między innymi w Niemczech, Włoszech, Francji, Hiszpanii, Szwajcarii, Belgii. Zafascynował go szczególnie jeden kraj, o którym pisał z romantyczną manierą: "Italia, poezji i kunsztów ziemia; kolebka półbogów i bohaterów, ojczyzna laurów oceniających popioły Cezara, Danta, Rafaela i laurów, które szumem liści witały młodego Napoleona, gdy z wierzchołka Alp Nadmorskich spojrzął raz pierwszy na rozległe Piemontu równiny. Italia, gdzie promień jasnego słońca zlewa się z promieniem geniuszu poetów; gdzie błękitne niebo i czarowna natura o prym walczą z twórczym pędzlem malarzy; gdzie wśród szumu fal morskich bijących w jej skaliste brzegi słychać tęskny śpiew barokoli i zachwycającą nutę kawatyny. Italia z całym urokiem południowego nieba, z powietrzem przesyconym wszystkim zapachami przyrodzenia; z pochodnią wiernie gorejącą na grobach Pompei i Herkulanum; z ogromem zdumiewających arcydzieł, dokonanych myślą i ręką człowieka; nareszcie z Rzymem, którego jednego dzieje są zarazem dziejami całego świata. O! kto odebrał w udziale iskrę tylko boskiego ognia; któż nie westchnął do ciebie choć raz w życiu, o piękna Italio!"¹⁴

Z taką emfazą nie pisał o Ziemi Dobrzyńskiej, ale nieraz tęsknił do Skępego, nawet w listach z wyśnionej Italii, zwłaszcza że z biegiem lat jego zagraniczne wy-

jazdy nabrały przede wszystkim zdrowotnego charakteru. Miał kłopoty gastryczne, chorował na gruźlicę, musiał więc stosować odpowiednią dietę, pić wody lecznicze, przebywać w korzystnym klimacie, co oznaczało czasem kilkumiesięczną rozłąkę z bliskimi w kraju. Owe kuracje pozwoliły mu dożyć sędziwego - wedle dziewnastowiecznych wyobrażeń - wieku. Zmarł w Skępem 23 listopada 1881 roku w wieku 72 lat. Pochowano go w pobliskich katakumbach, a po ich rozebraniu przez Niemców w 1941 roku - na cmentarzu w Wymyślinie (w wiosce sąsiadującej ze Skępem). W roku 1959 prochy poety przeniesiono do podziemi kaplicy grobowej Zielińskich, znajdującej się na dziedzińcu wymyślińskiego kościoła oo. Bernardynów.

W testamentie poeta "zobowiązał dzieci pod błogosławieństwem do strzeżenia ojczyznanego zagonu, do nienagania ogniska bratniej miłości i pracy, do otaczania cziąg gniazda rodzinnego"¹⁵. Następcy nie sprzeniewierzyli się temu przesłaniu. Majątek w rękach Zielińskich pozostał aż do czasów nacjonalizacji po II wojnie światowej. Pod nową władzą zabudowania dworskie popadły w ruinę, aż zostały zburzone, zresztą postać "zatyłego w dobrobycie hreczkosieja" nie była dobrze widziana w czasach stalinowskich. Później było już nieco lepiej i mimo zniszczenia wielu pamiątek po poecie w dziejowych zawieruchach w Lipnowskim nie zapomniano o nim, organizując uroczystości z okazji stoipięćdziesiątej rocznicy urodzin czy stulecia śmierci. W 1986 roku skępska szkoła podstawowa po blisko

KIRGIZ.

POWIEŚĆ

PRZEZ

GUSTAWA ZIELIŃSKIEGO

WYDAWCA: KSIĘGARNIA ZAGRANICZNA W WARSZAWIE

Wydanie I. N. Białostocka



LIPSK.

KSIĘGARNIA ZAGRANICZNA

(Librairie étrangère).

1887.

dziesięcioletnich staraniach otrzymała imię Gustawa Zielińskiego. W tym samym roku zorganizowano też sesję popularnonaukową jemu poświęconą¹⁷.

Jak świadczą te, wymienione dla przykładu działania, w Skępem zdano sobie sprawę, że pamięć o Gustawie Zielińskim warto zachować, zwłaszcza w jego rodzinnej ziemi, gdzie mieszkał przez prawie całe życie, której był dobrym gospodarzem i która stała się miejscem jego wiecznego spoczynku.

Jak wiemy, nie były nią Kujawy Inowrocławskie, chociaż tam się urodził i spędził pierwsze lata życia. Dzisiaj w Markowicach czy Inowrocławiu mało się o nim pamięta, tym bardziej, że po dworku, w którym się urodził, nie ma już śladu, a Inowrocław szczyci się tym przede wszystkim, że "rodakami" byli Stanisław Przybyszewski, a zwłaszcza Jan Kasprówic.

Nie był nią i Płock, ale dzisiaj Gustaw Zieliński często kojarzony jest z tym miastem. Jemu właśnie przekazał syn poety wspaniałe zbiory biblioteczne ojca, co stało się podstawą utworzenia Biblioteki imienia Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego, towarzystwa reaktywowanego w 1907 roku (jego historia sięga roku 1820) przede wszystkim dzięki temu darowi - aby stworzyć publiczną bibliotekę naukową. Jak zauważyła

Halina Kostanecka - "Życie umysłowe Płocka rozwijało się i rozwija intensywnie, opierając w znacznej mierze na bogatym księgozborze Biblioteki im. Zielińskich"¹⁸.

W Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki położonej nie opodal dawnej szkoły poety - dziś Liceum im. Stanisława Małachowskiego - znajdują się prawie wszystkie zachowane jego rękopisy, gromadzi się opracowania jemu poświęcone, często wydawane właśnie w Płocku. Tu też organizuje się różnego rodzaju uroczystości, sesje naukowe.

To, że odpowiedź na pytanie postawione w tytule nie staje się oczywiste dla każdego, kto pozna trochę Gustawa Zielińskiego, wynika przede wszystkim z tego, że "mała ojczyzna" poety jest niemal nieobecna w jego twórczości literackiej, zwłaszcza w porównaniu do utworów o tematyce syberyjskiej. Nie czuć tam Lipnowskiego, jak czuje się Litwę u Mickiewicza, Miłosza czy Konwickiego, Ukrainę u Słowackiego czy Malczewskiego, Drohobycz u Schulza, Gdańsk u Grassa... O tym, że najbliższe sercu poety było Lipnowskie, część Ziemi Dobrzyńskiej, świadczą jego dzienniki, listy, prace naukowe, a przede wszystkim biografia - budowanie przez wiele lat pomyślności swojej "małej ojczyzny", kawałka Polski.

PRZYPISY

¹ G. Zieliński, J. Zieliński, *Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka*, cz. 1, Toruń 1880, s. 253-254.

² Zob. P. Chmielowski, Wstęp, [w:] G. Zieliński, *Poezye. Wydanie zupełne, poprzedzone życiorysem na podstawie listów poety skreślonym i oceną jego działalności przez...*, Toruń 1901, t. I, s. 8-9.

³ St. R. Dobrowolski, *Autor "Kirgiza" - poeta - żołnierz - zesłaniec*, "Notatki Płockie 1981, nr 4, s. 8.

⁴ G. Zieliński, *Dopisek po latach trzydziestu*, [w:] tegoż, *Dzienniki mojego życia*, rkps Biblioteki im. Zielińskich TNP, sygn. 777, s. 118.

⁵ G. Zieliński, *Dzienniki mojego życia...*, s. 55.

⁶ Tamże, s. 10.

⁷ Tamże, s. 107.

⁸ Tamże, s. 83.

⁹ List G. Zielińskiego do E. Wróblewskiego, Skępe, 3 stycznia 1881, rkps Biblioteki im. Zielińskich TNP, sygn. 795.

¹⁰ Zob. H. Kostanecka, *Biblioteka Gustawa Zielińskiego w Skępem*, "Roczniki Biblioteczne" 1962, s. 81-100; A. Stogowska, *Biblioteka Skępska*, [w:] *Gustaw Zieliński. Życie i dzieło. Materiały z sesji popularno-naukowej w Skępem w dniu 20 maja 1986r.* pod red. M. Krajewskiego, Rypin 1988, s.72-105; tejże, *Wpisany w epokę. Gustaw Zieliński (1809-1881)*. Płock 1996, s. 187-232.

¹¹ O pracach historycznych Zielińskiego pisze obszernie Anna Stogowska ("Wpisany w epokę...", s. 127-158). Warto przy okazji ostrzec przed naiwnymi komentarzami autorki do działalności poety po powrocie z zesłania, który rzekomo wówczas - "zmienia swe poglądy, przechodząc z romantyzmu na pozycje głoszone przez nowy prąd umysłowy zwany pozytywizmem. Już nie uczucie jest dla niego najważniejsze w życiu człowieka, lecz rozum. Wierzy, że nagromadzona wiedza pozwoli rozwiązać wszystkie problemy, nawet narodowe". (Tamże, s. 47; por. też: *Gustaw Zieliński - sylwetka potencjalnego patrona Wyższej Szkoły Pracy Socjalnej we Włocławku*, "Ze-

szyty Naukowe Wyższej Szkoły Pracy Socjalnej we Włocławku" 1997, s. 182). Porzucenie mrzonek o powodzeniu natychmiastowego zrywu niepodległościowego na rzecz pracy, którą pozytywiści nazwali organiczną, nie oznacza, że Zieliński z romantyka zmienił się w pozytywistę. Należałoby odrzucić prymitywne przeciwstawienie: romantyzm (walka) - pozytywizm (praca). W późnych tekstach rzekomego wyznawcy nowych prądów niejednokrotnie natrafiamy na ich ostrą krytykę. Zacytujmy dla przykładu fragment listu z 1 grudnia 1873 r. do Teofila Lenartowicza (rkps Biblioteki PAN w Krakowie, sygn. 2029, s. 99-100), w którym Zieliński pisze o pozytywistach: Koryfeuszom tego kierunku zdaje się Że dalej zajdą, parci siłą pary.

Niż my, na skrzydłach fantazyi i wiary.-

może oni mają rację - ale ja z tym kierunkiem sympatyzować nie potrafie - jest mi wstrętny, przeciwny." Zieliński atakował więc pozytywistów (nie zawsze sprawiedliwie) za odrzucenie religii, uczucia na rzecz rozumu.

¹² G. Zieliński, J. Zieliński, *Wiadomość historyczna...*, op.cit., s. V-VI.

¹³ Zob. 2 listy G. Zielińskiego do U. Romockiej, Płock 11 sierpnia, Warszawa 19 sierpnia 1844, rkps Biblioteki im. Zielińskich TNP, sygn. 795.

¹⁴ G. Zieliński, *Ulica Miodowa*, rkps Biblioteki im. Zielińskich TNP, sygn. 763, s. 10.

¹⁵ W. Maleszewski, G. Zieliński, "Biesiada Literacka" 1881, nr 313, s. 422.

¹⁶ Zob. *Księga wierszy polskich*, zebrał J. Tuwim, oprac. i wstęp J. W. Gomułicki, wyd. 2, Warszawa 1956, t. I, s. 321.

¹⁷ Szerzej o tym: R. Tężycki, *Ślady Gustawa Zielińskiego w Skępem i okolicy*, [w:] *Gustaw Zieliński. Życie i dzieło...*, s. 107-126.

¹⁸ H. Kostanecka, *Biblioteka Gustawa Zielińskiego...*, op.cit., s. 99.